Nr. 1. Lwów dnia 7. stycznia 1893. **Rok XXVI. Tom LI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolinskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Powszechna wystawa krajowa
we Lwowie w r. 1894

pod protektoratem Najmiłościwszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.

ODEZWA.

Powzięta w szerokiem kole obywatelskiem, poparta gorąco i energicznie przez najwybitniejszych reprezentantów wszystkich warstw naszego społeczeństwa, powitana życzliwie przez kraj cały — myśl powszechnej Wystawy krajowej wchodzi w stanowczy okres wykonania.

Wystawa powszechna krajowa odbędzie się we Lwowie w r. 1894.

Najmiłościwszy Cesarz i Król Franciszek Józef I. raczył wziąć Wystawę pod najdostojniejszy Swój protektorat, a ten objaw łaski i życzliwości Monarchy, jak jest dobrą i szczęśliwą wróżbą, tak też powinien być nowym i silnym bodźcem do zjednoczonej, najszczerszej i najskrzętniejszej pracy około zamierzonego dzieła.

Odzywamy się w imię moralnych i materyalnych interesów kraju, odwołujemy się do ambicyi patryotycznej i społecznej wszystkich jego obywateli bez różnicy stanowiska i zawodu.

Rok 1894 będzie ważną datą w wewnętrznej historyi naszego kraju, od nas wszystkich zależy, aby był datą zaszczytną! Wystawa powszechna krajowa ma być świadectwem naszej pracy i obrazem naszego dorobku, ma ona przynieść i przyniesie też niewątpliwie znaczny zysk ekonomiczny dla kraju, a przemysłowi i rękodziełom naszym otworzy bogate źródło materyalnych korzyści.

Bez uroszczeń i bez złudzeń, przeciwnie, z całą odwagą prawdy, ale i z całą wiarą w siebie samych, w uczciwość naszych usiłowań i w zasoby naszego kraju, mamy się wszyscy, wszyscy bez wyjątku, złożyć na obraz tego, co znaczymy, co umiemy, co mamy.

Wystawa powszechna krajowa ma być świadectwem woli i trudu społeczeństwa, ma być i musi być czynem całego kraju. Jeśli da obraz woli, skierowanej statecznie ku wysokim celom postępu, jeśli da obraz trudu w najszczerszym jego wysiłku, będzie już widowiskiem okazałem i dopnie celu, bo da naukę i obudzi szacunek. Nie tyle bogactwo już osiągniętych rezultatów, co energia, dążąca do ich osiągnięcia na każdem polu, ma być miarą świetności Wystawy i tytułem jej chluby.

Ziomkowie! Taka świetność Wystawy i taka z niej korzyść dla kraju od Was zależy!

Będzie świetną, jeśli będzie wszechstronnym obrazem kraju, będzie wysoce pożyteczną, jeśli będzie szczerą i zupełną, będzie chlubną, jeśli będzie stwierdzeniem pracy i ambicyi całego społeczeństwa.

Uczyńmy wszyscy wszystko, aby Wystawa nasza miała znaczenie okresowej mety w rozwoju naszego kraju, uczyńmy wszystko, aby i swoi i obcy znaleźli w niej miarę

naszego postępu i naszej żywotności, aby świadczyła i swoim i obcym, i życzliwym i nieżyczliwym, że kroczymy statecznie naprzód do światła i siły!

Dajmy Wystawie naszej starodawne hasło: „Czem chata bogata, tem rada“ — ale niechże nasza chata n a p r a w d ę będzie r a d a temu popisowi naszej pracy i produkcyi, niech każdy obywatel tego kraju serdecznie rad będzie zadaniom, które ma spełnić Wystawa, niech serdecznie rad spieszy jej z udziałem i pomocą.

Na wystawie tej poznają nas obcy, co wiele znaczy; poznamy sami siebie, co dużo więcej znaczy. Nie będzie nam wstyd naszych niedostatków, bo one nie zawsze p r z e c i w n a m, a pod niejednem względem z a n a m i świadczyć będą — a jeśli Wystawa ten jeden tylko odniesie skutek, że kraj nabędzie rozumnej świadomości samego siebie, to pożytek już z niej będzie i wielki i płodny w dodatnie następstwa.

Wystawa objąć ma cały obszar naszego społecznego życia: od twórczości artysty aż do trudu rolnika, od owoców badawczej inteligencyi aż do domorodnego wyrobu wieśniaczej dłoni — wszystkie też warstwy i wszystkie zawody kraju powołane są do czynnej pomocy w dziele, które swoją zbiorową a organiczną całością niechaj da dowód, że tworzymy organizm z przyszłością.

M i ł o ś ć k r a j u poczęła to dzieło h o n o r i p o ż y t e k k r a j u będą hasłem pracy nad jego szczęśliwem dokonaniem.

We Lwowie, dnia 21. grudnia 1892.

Prezes Wystawy: *Adam Sapieha.* Wiceprezesowie: *Stanisław Badeni, August Gorayski, Edmund Mochnacki, Feliks Szlachtowski* Dyrektor Wystawy: *Marchwicki.*

Skład Komitetu wykonawczego Wystawy krajowej.

Prezes Wystawy: **Adam książę Sapieha** Wiceprezesowie Wystawy: **Stanisław hr. Badeni, August Gorayski, Edmund Mochnacki, dr. Feliks Szlachtowski.**

Członkowie komitetu: Baranowski Mieczysław, dr. Bandrowski Ernest, Baczewski Leopold, Bełza Władysław Biechoński Wojciech, Borkowski hr. Jerzy, Bohdan Hipolit, Bratkowski Leon, Brykczyński Stanisław, Bykowski Juliusz, Chamiec Jaksa Antoni, dr. Ciesielski Teofil, Czartoryski książę Jerzy, dr. Czyżewicz Adam, Dattner Maurycy, Dembowski Zygmunt, Dziedzicki Ludwik, dr. Fischer Ksawery Franke Jan, Frenkel Ignacy, Goralczyk Antoni, Heppe Edward, Hochberger Juliusz, Homolacs Stanisław, Ihnatowicz Jan, dr. Jakubowski Faustyn, Janowski Józef, Jędrzejowicz Stanisław, Kapelusz H., Kisielka Karol, dr. Kleeberg Juliusz, Kłosowski Władysław, Krzen Edmund dr. Kubala Ludwik, Langie Tadeusz, Łoziński Władysław, Markiewicz Stanisław, dr. Merunowicz Józef, Merunowicz Teofil, Michalski Michał, Mikolasz Juliusz, Niemczynowski Stanisław, Niewiadomski Stanisław, Ostaszewski Kaźmierz, Pawlewski Bronisław, Piepes Jakób, dr. Pilat Tadeusz, Polanowski Stanisław, Potocki hr. Andrzej, Potocki hr. Roman, Przybysławski Władysław, dr. Radziszewski Bronisław, Ramult Ludwik, Romanowicz Tadeusz, Rosenbusch Henryk, Rybczyński Władysław, Sapieha książę Leon, Schayer Karol, Siemieński-Lewicki hr. Wilhelm, dr. Skałkowski Tadeusz, Skibiński Karol, Skrzyński Adam, Śliwiński Ludwik, Sokołowski Maryan, Sołtyński August, Spausta Władysław, Stadnicki hr. Stanisław, Stromenger Jan, Syroczyński Leon, dr. Szajnocha Władysław dr. Szpilman Józef, Szuchiewicz Włodzimierz, dr. Tchórznicki Aleksander, dr. Wawnikiewicz Roman, Wczelak Józef, Zacharjewicz Julian, dr. Zgórski Alfred, Zima Franciszek, Żardecki Bolesław.

Sekretarz jeneralny: *Juliusz Starkiel.*

Dyrektor Wystawy: *Dr. Zdzisław Marchwicki.*

II. sekretarz. *Jan Kaźmierz Zieliński.*

Wzorowa obora.

Postępy rolnictwa w ostatnich czasach i coraz to trudniejsze ekonomiczne położenie gospodarstwa wiejskiego, zniewoliły nas do poszukiwań nowych źródeł dochodu w tych gałęziach, którem się przedtem w bardzo szczupłym tylko zakresie zajmowano.

Do ostatnich bezsprzecznie zaliczyć możemy chów bydła, jako ściśle z rolnictwem złączony, jako czynnik służący do spieniężenia pasz i do wytwarzania nawozu tam, gdzie niema gorzelń.

Krok ten naprzód w gospodarstwie hodowlanem, przyczynił się bezsprzecznie do coraz to większych wymagań w wychowie indywiduów. Okazało się, że własne rozpłodniki nie są dostateczne do osiągnięcia zamierzonego celu, zaczęto je więc importować z Zachodu i krzyżować nimi rasę krajową. Żywe zainteresowanie się ogółu i słuszne żądania zniewoliły rząd do licznych subwencyj, które dały podstawę tz. oborom zarodowym.

Dwa kierunki i dwie drogi zarysowały się w pojęciu hodowania i krzyżowania, w celach może do siebie zbliżone, w środkach do tychże wiodących, zupełnie odmienne.

Budować i hodować na gruncie swoim przez racyonalne krzyżowanie matek krajowych z importowanymi buhajami, jest hasłem jednych; drudzy, odrzucając zupełnie rasę krajową, dążyli i dążą importowaniem ojców i matek do swego celu.

Zastanowiwszy się głębiej, każdy przyzna wyższość drogi pierwszej nad drugą. Większe do zwalczenia trudności, prawda, lecz rezultaty bez porównania świetniejsze.

Zanim się dojdzie do upragnionego celu, trzeba pracować długie lata i to ze znajomością rzeczy samemu, tu na nikogo spuścić się nie można, każdy bowiem krok fałszywy cofa hodowcę wstecz — jednem słowem, trzeba samemu coś stworzyć a nie zużytkowywać tylko owoce pracy drugich; dobieranie odpowiednich osobników do chowu i brakowanie, tak ze względu na budowę, mleczność itd., potrzebuje znajomości fachowej i nieustannej czynności. W zamian jednak otrzymuje się tylko tym sposobem bydło do naszego

geograficznego położenia przywykłe, wytrzymałe na nasz klimat, zadowalniające się karmą, którą nasze gospodarstwa dostarczać mogą, nie podpadające chorobom, które dziesiątkują sprowadzone z Zachodu sztuki, a w końcu osiąga się to wszystko znacznie mniejszymi kosztami.

Obóz przeciwny miał czas swoją wyższość okazać, lecz niestety rezultaty zawiodły oczekiwania. Przekonaliśmy się bowiem, że najlepsza sztuka z ojca i matki importowanych, a w naszym kraju urodzona i wychowana, nigdy nie dorówna sztuce zagranicznej przeciętnej jakości *).

Znam nawet takich rolników, którzy chcieli odrazu, w krótkim czasie stworzyć u siebie doskonałe obory i w tym celu płacili olbrzymie sumy za importowane lub po importowanych rodzicach matki, a krzyżując je także zagranicznymi buhajami, osiągnęli tylko ujemne rezultaty. Do nielicznych dziś jeszcze wyjątków dążenia i udoskonalenia bydła krajowego należy bezsprzecznie obora p. Kazimierza Obertyńskiego w Stronibabach rasy Schwyc, która dopiero przed kilku laty po 23 latach niezmordowanej pracy i konsekwentnego w raz wytkniętym kierunku postępowania właściciela, doszła do stanu dzisiejszego i zyskała poważne pierwszorzędne miejsce w oborach krajowych. Kilka tych pobieżnych uwag nie da nam jeszcze zapewne należytego wyobrażenia, być trzeba bowiem na miejscu i widzieć, by módz sądzić o umiejętnej i cichej pracy właściciela na polu hodowlanem, który obecnie ma już 8-mego importowanego buhaja ze Szwajcaryi.

Na pierwszem zatem miejscu omówmy podstawowe pytanie, które każdy hodowca postawić sobie musi: „jaki kierunek przybrać ma stajnia?“ Na to tak trudne pytanie świetnie odpowiedział p. Obertyński, wychodząc z dwojakiego stanowiska:

I. Ze stanowiska ekonomicznego i gospodarstwa krajowego; zostać przy matkach krajowych a tylko importowaniem szwajcarskich buhajów udoskonalać następne pokolenia.

II. Ze stanowiska hodowcy i rolnika; starać się o ile możności uzyskać rasę mleczną zdatną jednak przytem do pociągu. Żądanie ostatnie, tj. otrzymanie wołu roboczego ze wzrostem reputacyi stajni i, że się tak wyrażę, z rozchwytem buhajków w rozmaite strony kraju, musiało uledz zmianie, a w roku poprzednim tj. w r. 1891 pożegnał się właściciel na zawsze z myślą wychowu wołu roboczego a chów swój tylko na gospodarstwo mleczne i produkcyę buhajów zarodowych ograniczył. Zmiana ta wpłynie zapewne niekorzystnie na stan inwentarza roboczego w Stronibabach, lecz wykaże w rubrykach ksiąg gospodarczych znacznie większy dochód a krajowi przysporzy doskonałych rozpłodników. Każdego zastanowić musi jednostajność w cechach właściwych, jakość i ilość sztuk. 40 krów idealnej budowy, 36 dużych wołów, 80 sztuk jałownika, 15 buhajków prócz cieląt jednorocznych, to stan inwentarza rogatego w Stronibabach, który wprawdzie w niejednej naszej oborze pod względem ilości znajdziemy, lecz wątpię, czy która dorówna Stronibabom w jakości i jednostajności, słowem, każda sztuka to ideał typu, który hodowca miał na oku.

Teraz z kolei podnieść mi wypada niektóre cechy charakterystyczne Szwyców p. Kazimierza Obertyńskiego.

I. Budowa. Posiadają kość grubą, muszkuły i mięśnie doskonale rozwinięte, krzyż długi, równy i szeroki, patrząc od tyłu, formuje kość biodrowa z kośćmi po obu stronach ogona regularny czworobok. Linia łącząca kość miednicową ze stawem skokowym, prostopadła do poziomu, podgardle wydatne i mocno zwieszające się; wyrost ogona stanowi jednę prostą z linią krzyżową. Głowa proporcyonalnie mała, bujnym między rogami pokryta włosem, oczy wypukłe, kość czołowa należycie szeroka z rogami poziomo osadzonymi, postawa na niskich a grubych nogach, słowem, bydlę robi wrażenie ogromnego wołu. Talerz mleczny szeroki, wymiona duże i bardzo wydatne. Włos i skóra miękkie ostatnia łatwo odstająca.

II. Maść. Przeważa ciemnobrunatna, siwawa należy już do wyjątków; cielęta rodzą się jasnosiwawe a z wiekiem ciemnieją.

III. Temparament. Przeważa flegmatyczny, niezbyt jednak leniwy. Woły robocze w chyżości dorównywają średnim koniom.

Lecz przejdźmy teraz do wyników i rezultatów, które nam ta stajnia przedstawia, a te przekonają nas o tem, cośmy w założeniu powiedzieli, że nietyle rasa, co racyonalne krzyżowanie do celu prowadzi.

Wykazując zatem realne wyniki tej stajni, zastanowimy się nad trzema przymiotami, które od bydła wogóle wymagamy, tj. nad jego mlecznością, skłonnością do wypasu i zdolnością do pociągu.

1. Mleczność krów stronibabskich uwydatnia się jakością a szczególniej ilością otrzymanego produktu a na dowód tego niech posłużą dwie cyfry wyjęte z ksiąg wykazów prób mleczności.

W miesiącach letnich 10·03 litrów przeciętnie od jednej krowy, w miesiącach zimowych 6·69 litrów przeciętnie od jednej krowy. Premiowana zaś krowa „Maryna“ pamiętną będzie ze swej mleczności, dawałą bowiem 21 litrów mleka przeciętnie dziennie.

2. W skłonności do wypasu dorównują Szwyce stronibabskie zupełnie Bernerom, do tego przyczynia się tak ich budowa, jak też i temperament. Tu przemówić mogą także dane statystyczne, wyjęte z tamtorocznej kampanii gorzelnianej. Na wołach rasy Szwyc przybyło po trzech miesiącach opasu 18% wagi. Na wołach rasy mieszanej (nie podolskich) przybyło po trzech miesiącach opasu 15% wagi.

Nie odejdę od przedmiotu, jeżeli w tem miejscu podam wynik wagi buhajków z dnia 18. sierpnia r. 1891 a następnie krótko o wadze krów i wołów napomknę.

---

*) Jeżeli hodowla wadliwa, niedbałe pielęgnowanie, pasza nie odpowiadająca potrzebom rasy, — przy racyonalnej bowiem hodowli z importowanych rozpłodników dochować się można potomstwa w niczem nie ustępującego rodzicom, czego dowody mamy właśnie na bydle rogatem, nietylko w Niemczech (np. Messkirch) ale i u nas (np. w Zarszynie). (Przyp. Red.)

Buhajek	16-dniowy		64 *kg*
„	2-miesięczny	1 c. m.	03 „
„	4 „	1 „	70 „
„	7 „	2 „	80 „
„	8 „	3 „	05 „
„	9 „	3 „	17 „
„	10 „	4 „	20 „

Krowy i woły robocze okazują w swej żywej wadze cyfry poważne. Przecięcie tychże bowiem u krów wynosi 6 c. m., podczas gdy u wołów dochodzi do 7 c. m. Wół zaś tak zwany „Hołowaty“ ważony prosto od pługa wiosny ubiegłej, ze swą żywą wagą 8 c. m. 50 *kg*, daje próbkę do czego dochodzi waga woła roboczego w Stronibabach.

3. Wybitnym w końcu przymiotem obory tej jest zdolność do pociągu. Wół nadzwyczaj wytrzymały a przytem chyży, musi pod tym względem najwybredniejsze wymagania zaspokoić. (Dok. nast.)

O wyborze głąbi buraków cukrowych na wysadki według cech zewnętrznych.

Napisał
Franciszek Gawroński

Przed laty mniej więcej dziesięciu pisałem w „Rolniku“ o potrzebie i możności podniesienia w Galicyi przemysłu cukrowniczego. Było to już po niefortunnych próbach w Tłumaczu, kiedy wszystkim zdawało się, że rozwój przemysłu cukrowniczego w Galicyi pozostanie mrzonką ekonomiczną, na długo przynajmniej. Jedno dziesięciolecie zaledwie minęło, a fabryka w Tłumaczu funkcyonuje na nowo, uprawa zaś buraków robi znaczne — względnie do poprzedniej sytuacyi, postępy; — tak więc przemysł cukrowniczy pierwsze kroki stawiać poczyna.

Nie potrzebuję rozwodzić się długo i szeroko nad ważnością tej gałęzi przemysłowej, chociaż może w innem miejscu uczynię to poprostu w celu spopularyzowania kwestyi, wiemy jednak wszyscy, że fabrykacya cukru, a względnie uprawa buraków, stała się źródłem zamożności Czech, a na Ukrainie, Podolu i Wołyniu była bodźcem nadzwyczajnego postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. Przemysł cukrowniczy, objąwszy szeroki zakres pracy, powołał do współudziału wszystkie wolne kapitały miejscowe, drzemiące dotychczas bądź w ziemi, bądź leżące nieprodukcyjnie, stworzył różne drugorzędne gałęzie przemysłowe, zmusił rolników do racyonalnej uprawy ziemi, a już przez to samo oddał gospodarstwu niepospolite usługi. Nie dość tego: uprawa buraków cukrowych przyczyniła się w znacznej mierze do ulepszenia systemu polowego gospodarstwa.

Wszystko to i wiele innych pożytków było zasługą przemysłu cukrowniczego, względnie uprawy buraków, gdyż jedno i drugie tak są ściśle spojone ze sobą, że się oddzielić nie dadzą.

Istnienie i rozwój przemysłu cukrowniczego nie możebne są bez dobrych buraków, tj. takich, któreby się najlepiej w przeróbce opłaciły, a dobrych buraków nie można produkować tak jak marchew pastewną lub buraki dla bydła i owiec. Nie dość siać i zbierać. Uprawa buraków wymaga wiadomości specyalnych, wiele bardzo doświadczenia i dokładnej znajomości warunków pewnego gospodarstwa. W tym względzie doświadczenie innych przydać się niejednemu może.

Z tego wychodząc założenia, postanowiłem podzielić się z czytelnikami „Rolnika“, o ile to będzie możebne, zarówno długoletniemi doświadczeniami własnemi i cudzemi, jakoteż nabytemi w tym fachu wiadomościami.

Praktyczni rolnicy, uprawiający buraki cukrowe, niejednokrotnie spotkali się z pochwałami tej lub innej odmiany, wyprodukowanej w Czechach, we Francyi lub w Niemczech; często słyszymy, że te lub owe buraki są najlepsze. Wszelkie takie twierdzenia mają bardzo względną wartość. Może istnieć najlepsza skóra, najlepsze buty, nalepsze sukno, jednako dobre dla wszystkich ziemian, ale nie ma i nie istnieją najlepsze buraki, tj. takie, któreby dla każdej miejscowości, dla każdego gatunku gleby jednakowo były doskonałymi. Takie buraki każdy sam sobie wyprodukować musi. Nie rozumiem przez to, że dla każdego folwarku potrzebna odrębna odmiana lub rozmaitość, lecz że każda odrębna grupa warunków geo-chemicznych i klimatycznych wymaga osobnego, najlepszego dla siebie typu buraka cukrowego.

Twierdzenie moje nie ujmuje wcale wartości tym typom i odmianom buraków, które wyprodukowane zostały przez Vilmorina, Deprèza, Knauera, Simona, Legranda i wielu innych, zawiera jednak w sobie ostrożność, z którą się trzeba liczyć. Z paru powyższych uwag wynika, że najlepsze buraki cukrowe mogą być wyprodukowane jedynie na miejscu.

Tak długo jednak o dobrych burakach cukrowych nie może być na seryo mowy, jak długo sami nie zajmiemy się produkcyą nasion burakowych.

Pozostawiwszy na teraz kwestyę wyboru odmian, które zasługiwałyby na hodowlę — na stronie, przejdziemy wprost do kwestyj praktycznych, mających związek z produkcyą nasion buraków cukrowych.

Tu nasuwa się pytanie zasadnicze: jak prowadzić plantacyę nasion buraków cukrowych? Dwie mogą być podstawy do zorganizowania takiego gospodarstwa.

I. Produkcyę nasion burakowych łączyć z uprawą buraków cukrowych na wielką skalę, czyli z produkcyą ich na cukier. Producentem może być w tym wypadku albo fabryka cukru, posiadająca własne rozległe plantacye albo jeden z plantatorów, posiadający pola burakowe najbliżej fabryki. W najdogodniejszych warunkach jest fabryka cukru, bo wie, jakie dla niej buraki najlepsze i posiada laboratoryum, którego ważność zrozumiemy dopiero, mówiąc o metodach naukowych, mających na celu uszlachetnienie buraków.

Producent, w blizkości fabryki posiadający swoje plantacye, mógłby w danym razie za porozumieniem się

i opłatą korzystać z laboratoryum i pomocy naukowej, jaką fabryka cukru rozporządza.

II. Możnaby z produkcyi nasion buraków cukrowych stworzyć odrębną gałąź dochodową, niezależnie od fabryki cukru prowadzoną. Drogę tę, którą poszli wybitniejsi nowożytni producenci nasion burakowych, możnaby polecić u nas wyjątkowo — gdyby kto decydował się prowadzić produkcyę nasion na wielką skalę. W takim razie albo sam właściciel musiałby być chemikiem albo z chemikiem wejść w spółkę, gdyż musiałby dla własnej potrzeby utrzymywać laboratoryum, co byłoby niezbędne przy wprowadzaniu metod ściśle naukowych do wyboru osobników do reprodukcyi. Z wyborem tej drogi łączy się potrzeba obsiewania pewnego kawałka pola wyłącznie na wysadki. Po wybraniu wysadków, reszta mogłaby pójść albo do fabryki cukru albo na karmę dla bydła.

Zanim przejdziemy do sposobów i metod, mających na celu uszlachetnienie buraków cukrowych za pośrednictwem selekcyi ścisłej, naukowej, zastanowimy się pokrótce nad warunkami niezbędnymi do utrzymania wysokiej cukrodajności w burakach.

Na pierwszym planie oczywiście położyć trzeba glebę. Wpływ jej na cukrodajność (przedewszystkiem o nią nam chodzi w tym wypadku), jest tak niezaprzeczony i stanowczy, że nawet dowodzenie wszelkie byłoby zbytecznem. Te same nasiona w jednej glebie dają buraki bogate w cukier, w innej — ubogie. Jak ten wpływ daleko sięga, dowiódł nam najlepiej Liebig, który, przenosząc z jednej gleby w drugą drzewo migdałowe gorżkie, otrzymywał zamiast gorżkich migdałów — słodkie. Ziemia pod buraki powinna być głęboką, średnio-spoistą, miernie utrzymującą wilgoć a równocześnie zdolną do pochłaniania odpowiedniej ilości cieplika bez wysechania.

Z tego można wnioskować, że gleba gliniasto-piaszczysto-wapienna, o głębokiem podłożu (do 2—3 metrów) spoczywającem na kredzie lub marglu, jest najwłaściwszą pod uprawę buraków. Gleba o podłożu przepuszczalnem, np. o grubo-ziarnistym piasku już nie posiada zdolności dłuższego zatrzymywania wody, co jest nader ważnem w czasie długotrwającej posuchy.

Gleba spoista, gliniasta również do uprawy buraków niezdatna: uprawa mechaniczna jest kosztowną i ciężką, trudno znaleźć chwilę stosowną do uprawy, do siewu, do wszystkich robót (pielenia, podgartywania, kopania itp.). W czasie deszczu jest zbyt przylegającą w czasie posuchy — niedostępną prawie dla narzędzi.

Nie mówię już o glebie piaszczystej.

Pod względem zdolności zatrzymywania cieplika, role można w następującym porządku rozklasyfikować:

Piasek	wapienny	100
„	krzemowy	95,6
Gleba	wapienna	74,5
„	gliniasta	68,4
„	ogrodowa	64,8
„	torfowa	4,9

Pod względem wysokości urodzaju wartość roli idzie w następującym porządku:

1. gleba gliniasto piaszczysto-wapienna.
2. „ gliniasto-piaszczysta.
3. „ gliniasta.
4. „ humusowa.
5. „ piaszczysta i wapienna o płytkiej warstwie rodzajnej.

Pod względem produkcyi cukru:

1-sze miejsce zajmuje gleba gliniasto-piaszczysto wapienna.

2-gie miejsce zajmuje gleba gliniasta

3-cie „ „ „ humusowa.

Utrzymując, że ta ziemia jest taką a owa inną, nie mam zamiaru stawić apodyktycznych twierdzeń; znaczy to tylko, że w pewnych okolicznościach jednym gatunkom gleby przed drugimi oddać należy pierwszeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jaki zakres działania powinnyby Magistraty poruczyć kontroli nad sprzedażą mleka niezbieranego.

Tytuł powyższy wskazuje, że przedmiot należy do obszerniejszej dziedziny, bo tyczy się tylko jednej gałęzi kontroli nad handlem wszystkich produktów nabiałowych.

Ponieważ nam idzie głównie tylko o jedną kwestyę, o której poniżej pomówimy, przeto ograniczyliśmy się do mleka niezbieranego, którego badanie zresztą jest jedno z trudniejszych.

Rozebranie tej kwestyi jest na czasie, gdyż właśnie obecnie Wydział krajowy opracowuje projekt kontroli nad handlem produktami nabiałowymi.

Celem wspomnianej kontroli jest niezaprzeczenie zapobieżenie sprzedaży mleka fałszowanego. Lecz jeszcze drugi cel można jej zakreślić — i właśnie tu opinie nie są zgodne.

Jedni, wychodząc z tej zasady, że mleko nawet nie fałszowane, ma czasem wartość pożywną dwa razy mniejszą, niż inne*), twierdzą, że „dobrze byłoby, aby kupujący był przez policyę targową uprzedzony o wartości pożywnej tego mleka, które chce nabyć“, a to tembardziej, że żadne oznaki elementarne (kolor, smak) nie mogą mu dać tej wskazówki. Inni tę rolę kontroli w handlu nabiałem wykluczają.

Pokrótce roztrząśnijmy, do czyjego zdania należałoby się przychylić — jeden przykład nam do tego wystarczy.

Pewien producent sprzedaje mleko niezbierane niefałszowane o ciężarze gatunkowym 1·030 i o tłustości $3^3/_4$%. Drugi producent ma takież samo mleko, lecz manipuluje

*) Ciężar gat. mleka, a co jest niejako znamieniem jego pożywności, zawiera się w granicach od 1·023 do 1·038. Tłuszczu może być w mleku od 0·8 do 8·0%.

z niem w domu w ten sposób, że zbiera część śmietanki, a później dolewa wody, tak, że otrzymuje mleko fałszowane o ciężarze gat. 1.030 i o tłustości 3%. (Uważmy, że ciężar gat. mleka zbieranego będzie 1·034 dla niefałszowanego, a 1·033 dla fałszowanego).

Wobec tej manipulacyi oszukańczej, przeciwnicy zakresu rozszerzonego kontroli będą bezradni, choć nawet prawdopodobnie nie domyślą się, że mają do czynienia z fałszowanym produktem. W samej rzeczy dopuszcza oni mleko do sprzedaży publicznej, bo tak ilość tłuszczu jak ciężar gat. znajdują się w granicach normalnych. Mleko tak fałszowane sprzeda się na rynku w tej samej cenie co i niefałszowane, ze szkodą dla kupujących. Nareszcie widocznem jest, że taki sposób oszustwa musi uchodzić bezkarnie przy tym systemie szczuplejszym kontroli.

Jakże znowu postąpią partyzanci rozszerzonego zakresu kontroli? Ci nie będą obawiać się fałszerstwa, bo produkt fałszowany, mający i niższy ciężar gat. mleka zbieranego i mniej tłustości, zostanie oceniony niżej niż mleko naturalne — i to o tyle niżej, o ile przemyślny sprzedawca sfałszował — i o tyle też taniej będzie sprzedany. Fałszerz więc nie będzie mieć żadnej korzyści ze swego procederu i naturalnie zaniecha go; co więcej, każdy producent będzie się starał mieć jaknajlepszy nabiał, aby otrzymać jaknajlepsze ocenienie urzędowe a więc i najlepsze ceny, przezco cel kontroli i praca urzędnika będą jaknajskuteczniejszym i jaknajlepszym uwieńczone skutkiem.

Ramy tego artykuliku nie pozwalają nam wchodzić w poszczególne kwestye: jak uwidocznić się ma wartość mleka i jak zarządzić, aby ten rodzaj kontroli mógł się się odbywać na podstawach prawnych. Kwestye te przedstawiają przedmiot bardzo interesujący i zasługują, aby przy sposobności zająć się niemi ale w każdym razie możemy twierdzić, że gdyby można było zakres kontroli i do oświecenia kupującego o wartości mleka rozszerzyć, byłoby to z korzyścią dla publiczności. *U. W. M.*

Koziróg albo nikokol.

(Lycium europaeum).

We wielu niemieckich czasopismach zalecają od dwóch czy trzech lat koziroga jako krzew odpowiedni na żywe płoty. Że kozirogiem można obsadzać okopy i że gęsty jego zarost zabezpiecza przed wtargnięciem zwierząt domowych a nawet poniekąd człowieka w obręb takim okopem obsadzonym kozirogiem otoczonego ogrodu lub folwarku, nie ulega wątpliwości, bo na Podolu a nawet w bliskości Lwowa (przy drodze do Lesienic zaraz za rogatką) są takie płoty kozirogowe, ale to jeszcze nie dowodzi, że koziróg zasługuje, żeby go polecać na żywe płoty. Rozmnaża się wprawdzie nadzwyczaj łatwo, bo nietylko każden oddzielony odrost przyjmuje się ale z każdego kawałka korzeniaka można się dochować wkrótce krzaczka zdatnego do sadzenia na miejscu, na którem nietylko się przyjmie, ale po kilku latach zajmie czasem więcej miejsca, niżeliśmy mu przeznaczyli, rozłażąc się na wszystkie strony rozłogami podziemnymi; na bogatych miernie spoistych ziemiach rozłazi się podobnie jak perz. Jestto własność bardzo pożądana dla handlującego kozirogiem, bo łatwo mu go rozmnożyć tysiącami, ale nie dla tych, którzy np. ogrody chcą otaczać żywymi płotami lub chcą nimi rozdzielać pola. Koziróg przyjmie się i wkrótce rozrośnie, ale też niebawem zacznie na grządkach lub polach wyłazić. Wyrywanie na nic się nie przyda, bo na miejscu wyrwanego pędu wylezie tego samego jeszcze roku albo na przyszłą wiosnę dwa albo więcej. Podsypując w r. 1866 stok przed szklarnią, przysypałem wykarczowany płotek kozirogowy co najmniej na jeden metr grubo ogrodową ziemią. W parę lat wylazł on przy brzegu ścieżki i pomimo starannego wyrywania jeszcze do tego roku (1892) odrasta w jednem miejscu. Na uboższej ziemi łatwiej da się wygubić, ale bez walki długiej nie obejdzie się, gdy zaś sam płot nie byłby wykarczowany, to pomimo wyrywania będzie odrastać jeżeli nie co roku to co parę lat. Na grządkach kopanych łatwiej go usunąć, ale jeżeli włazi w klomby krzaków lub między trwałe ozdobowe rośliny, spostrzega się go dopiero gdy się rozrośnie i wtedy usunąć go trudno bez uszkodzenia roślin, między któremi się zagnieździł. Dalszą wadą koziroga jest sposób jego rośnienia Tworzy pędy bardzo długie z początku wyprostowane, potem już od następnego roku kabłąkowato przegięte; każde nowe pokolenie pędów układa się na poprzednich, ku ziemi poprzyginanych i w końcu obumierających. Tym sposobem tworzą się z czasem bardzo gęste zarośla, nieco kolczyste, trudne bardzo do przebycia, ale też bardzo szeroko rozłożone, czasem przeszło na 3 metry szerokości, co na każden sposób jest za szeroko na żywy płot, a tam gdzie ziemia droga, byłoby wprost marnotrawstwem. Wprawdzie można koziróg obcinać, ale strzyżony płot z niego nietylko nie chroni, ale łatwo robi się szczerbaty, a co najważniejsze, wtedy najłatwiej koziróg rozłazi się, wypuszczając ze ziemi mnóstwo pędów; zieloność jego jest też niepiękną, szarawo zieloną.

W zwykłych warunkach jest więc koziróg nie odpowiedni na żywe płoty. Jedynie tam możnaby go używać, gdzie o miejsce nie chodzi i gdzie odroślami nic nie może zaszkodzić. Można go więc używać np. do obsadzania folwarków, gdzie brak grodziwa na płoty jak to ma miejsce np. na Podolu. Folwark lub gumno jest wtedy zwykle okopane i od strony wewnętrznej robi się wał, na którym posadzony koziróg bujnie rozrosły przechylać się będzie nad rowem, tworząc istotną, przystęp utrudniającą zarośl. Koło ogrodów drzewnych, otoczonych fosami z podmurowaniem od ogrodu może być również koziróg przy tem podmurowaniu sadzony, bo w cieniste klomby i zarośla drzewne nie polezie, a nad fosą będzie się rozkładał. Wszędzie indziej nie nadaje się na żywe płoty i zalecanie jego jest prostą spekulacyą ogrodniczą, która już teraz ganioną bywa w Niemczech.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Austryackie centralne Towarzystwo mleczarskie przez czas swego dwuletniego istnienia, dało dowód swej żywotności i użyteczności i spodziewać się należy, że będzie ono swoją pożyteczną działalność coraz bardziej rozszerzać. Przystąpienia nowych członków są coraz liczniejsze i świadczą o odczutej potrzebie takiego stowarzyszenia.

Na posiedzeniu Wydziału wykonawczego z dnia 23. grudnia 1892 postanowiono odnośnie do uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia, zwołać ogólne Zgromadzenie członków do Wiednia na dzień 11. lutego 1893. Wkładka roczna od członków zwyczajnych wynosi 3 złr. (osoby prawne i stowarzyszenia płacą 10 złr. rocznie). Lokal Towarzystwa znajduje się w Wiedniu III/2 Pragerstrasse Nr. 6. dokąd też wszelkie korespondencye adresować należy.

Sprzedaż dóbr funduszowych Warzyce i Brzostek.

Administracya dóbr funduszu religijnego zamierza sprzedać dobra funduszowe Warzyce w powiecie jasielskim (w gminach Warzyce, Bierówka, Niepla i Chrząstówka), obejmujące 450·367 hektarów (782·6 morgów) gruntów ekonomicznych i 428·959 hektarów (745·41 morgów) lasu, tudzież dobra Brzostek w powiecie pilzneńskim (w gminach Nawsie brzosteckie, Opacionka, Wola brzostecka, Smarzowa, Skurowa i Brzostek), obejmujące 370·950 hektarów (644·62 morgów) gruntów ekonomicznych i 217·630 hektarów (378·16 morgów) lasu.

Oferty, które zawierać mają wadyum w wysokości 10% ofiarowanej ceny kupna, tudzież oświadczenie, że oferent przyznaje Administracyi dóbr funduszowych termin trzymiesięczny dla powzięcia decyzyi co do przyjęcia oferty, wnieść można bądź na cały przedmiot sprzedaży, bądź na pojedyncze części lub też tylko na pojedyncze parcele do c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie (ulica Kopernika l. 20), gdzie zasięgnąć można bliższych wyjaśnień.

Administracya dóbr funduszu religijnego zastrzega sobie zupełną wolność decyzyi co do odnośnych ofert.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 4. stycznia 1892

Usposobienie nieco lepsze, jęczmień i groch zupełnie zaniedbane, ceny koniczu zniżkowe.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·20	do	7·50
Żyto gotowe	5·80	„	6·—
Owies obroczny	5·10	„	5·50
Jęczmień	4·50	„	5.50
Rzepak	10·50	„	11·—
Groch	5·50	„	8·—
Wyka	4.50	„	5·—
Bobik	4·75	„	5·10
Hreczka	7·—	„	7·60
Kukuradza stara	5·30	„	5·60
„ nowa	4·70	„	4·90
Chmiel za 56 kilo	65·—	„	85·—
Koniczyna czerwona	60·—	„	68·—
„ biała	60·—	„	75·—
„ szwedzka	60·—	„	70·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. loco stacye kol.	11·50	„	11·75

OGŁOSZENIA.

Buhajki na sprzedaż.

Zarząd dóbr Rudnika (stacya kolei Zabłotów).
„ „ Załuże „ „ Śniatyn).
„ „ Żuków „ „ Korsów).
mają po kilka buhajków pół-krwi Bern-Simenthal.

ny Kraiński Wincenty w Leszczowatem poczta Ustrzyki dolne ma 3 buhajki półkrwi Bern- Simenthal.

Wny Doschot Oktaw w Pałahiczach, poczta Tłumacz ma 8 buhajków półkrwi Bern-Simenthal.

Wny Kellerman Józef w Żuklinie, poczta Przeworsk ma 2 buhajki Bern-Simenthal.

Wna Kellerman Domicela w Tryńczy ma 2 buhajki Bern-Simenthal.

Zarząd ekonomiczny dóbr Brześciany, ost. p. Sambor, ma na sprzedaż 10 buhajków w wieku od 6 do 15 miesięcy rasy holendersko-oldenburgskiej po oryg. Oldenburgu.

Pierwszy parowy
AMERYKAŃSKI MŁYN DO KOŚCI
w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej. za gotówkę 3% skonto, na kredyt od 3-ch do 6-ciu miesięcy bez procentu, od 6-ciu do 9-ciu miesięcy na 8‰, a w razie koniecznej potrzeby i na 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku — na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów Naczelników gmin itp., wszystkich zajmujących się ajencyą tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizyi.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. 13—30

Zarząd dóbr Klimkówka, ost. poczta *Rymanów*.

Od 1. lipca b. r. poszukuję dzierżawy do 600 morgów, albo spółki, albo administracyi poręczającej, albo wreszcie zarządu większych dóbr.

Franciszek Pawłowicz, rządca dóbr Podhajczyki, poczta Trembowla. 1—5

Kompletne rolnicze aparaty gorzelniane

i aparaty do rektyfikacyi spirytusu, kotły parowe, żelazne rezerwoary na spirytus, kadzie do gotowania, parniki kostne, pompy i urządzenia rzeźni, pompy piwne chłodniki, kadzie brzeczkowe, chłodniki browarne i maszyny parowe

dostarcza po najumiarkowańszych cenach

fabryka towarów metalowych

Jana Ochsner

w Białej (Galicya)

Każdą chorobę bez wyjątku wyleczyć można za pomocą

PORADNIKA LEKARSKIEGO

napisanego przez

Księdza Kneippa.

(Podług metody księdza Kneippa każdy sam leczyć się może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało). **Cena bez opr. 1 zł., z przesyłką 1 zł. 10 ct** Z oprawą 1·25 ct., z przesyłką 1·40 ct.

Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct., z przesyłką 50 ct. Kupujący od razu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem** płaci za wszystko bez opr. tylko 1·80 ct, z opr. tylko 2·20 ct. już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:

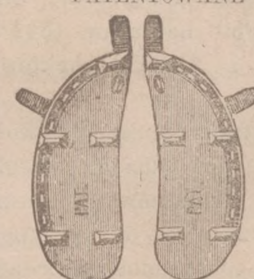
KSIĘGARNIA KATOLICKA

Poznań, (Prusy), Rynek 53-54. 8—15

Racyonalne kucie kopyt i racic.

Patentowane podkówki dla wołów z długiemi skówkami z kutego żelaza dla ciężkich ras

PATENTOWANE- NORMALNE- PODKÓWKI RACIC



na lato i zimę, szczególnie odpowiedne dla lżejszych ras.

Patentowane podkowy końskie z gryfami i ocelami do wymiany.

Kopyta dla koni roboczych i powozowych.

Kopyta myśliwskie, wyścigowe, jezdne, pantoflowe i klinkowe (Stegeisen).



Ćwioki do podkówek, ocele do podków z żelaza i stali patentowane H ocele.

M. HANN'S SÖHNE, Wien, I., Strauchgasse 2.

Prospekty gratis i franko. 5—6

POMPY
wszelkiego rodzaju dla domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budownictwa i przemysłu.

NOWOŚĆ: Podług patentowanej inoxydacyjnej metody Bower-Barf robione

Pompy inoxydowane

zabezpieczone są przed rdzewieniem.

WAGI
najnowszej i najlepszej konstrukcyi

Decymalne, centezymalne mostowe wagi, kantary, z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycyj frachtowych, fabryk rolnictwa i przemysłu. Wagi do użytku domowego Wagi osobowe i bydlęce

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

Katalogi gratis i franco **W. Garvens,** Wien I. Wallfischgasse 14 Katalogi gratis i franco

Nabywać można przez różne handle żelazne, maszynowe, itp. przedsiębiorstwa techniczne i wodociągowe; żądać wyraźnie **Garven's inoxydirte Pumpen,** względnie **Garven's Waagen.**

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.